

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże!
Wydanie II
Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnym do domu złotych 3,90. w Wolnem Mieście Gdańsku 7,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 6,50 belgów, w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równoważność 1,50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 16-go lipca 1936 r.

Pokłosie z pokłosa!

III.

Bardzo poważnie i głęboko ujął sprawę już nie tyle święta ludowego, ile świętujących chłopów, znakomity publicysta, b. senator Bolesław Koskowski. Poświęcił on tej sprawie specjalny artykuł, u mieszczony na naczelnym miejscu w „Kurjerze Warszawskim” z dnia 17 czerwca b. r. pod znamennym tytułem: „Jako gospodarz...”

P. Koskowski nie był uczestnikiem święta ludowego, nie widział sprawności tłumów, marszu kobiet barw, strojów, nastrojów. Nie słyszał przemawiającego z płyty gramofonowej Witosza, nie widział zbiedzonych twarzy i podartych ubrań, nie szukał sensacji i tych sensacji nie znalazł. Dojrzał natomiast to, co powinien widzieć każdy trzeźwo myślący i odpowiedzialny obywatel. Bo miljon chłopów świadomych, demonstrujących swoją siłę i wolę, chłopów mających odwagę powiedzieć co myślą, jest zdarzeniem, nad którym nie można obojętnie do porządku dziennego przechodzić.

P. Koskowski widząc gorący patriotyzm mas chłopskich, dojrzał także to czego wielu widzieć nie chce, samodzielność i niezależność ruchu ludowego, świadomość wzrastającej jego siły dynamicznej.

P. Koskowski nie będący ani ludowcem, ani nie mający zapewne światoburczych zamiarów, nie przestraszył się także radykalizmu ludowców w sprawie rolnej, a głowa nie pękała mu wcale, gdy do jego uszu doszła wiadomość o chłopskich żądaniach. On się także z tem pogodził, że nawet najbardziej gorącemu patriotyzmowi trudno się będzie zdobyć na heroizm obrony, mienia utracjuszy, samolubów, czy też prześladowców. Przekonania świadomych mas ludowych, nie zmieniają knofiskaty uchwał dotyczących stosunków z Hitlerem.

Stąd zapewne pochodzi jego niepokój gdy pyta: „Czy tak ważne i ważne objawy skłaniają do poważnego zastanowienia się te wszystkie czynniki polityczne, które dziś wywierają w Polsce wpływy bądź materialne, bądź moralne”? Któż by nie zauważył, kończy P. Koskowski, że niedoceniając tego tak nie pospolicie ważkiego żywiołu, uwagającego się za „gospodarza i obrońcę Polski” może wywołać skutki szkodliwe dla spokojnego rozwoju, to jednak przeczyła jej i przeczył dotąd nasza rzeczywistość. A ja wiem, że i dalej tak będzie jeżeli...

P. senator Koskowski człowiek umiający się wznieść ponad wszel-

kie wpływy i partykularze, należy jednak do tych kół, które istota i treścią zdrowego ruchu ludowego głębiej się nie zajmowały, Kurjer jest jednym z pism które nieskoń-

czenie więcej miejsca poświęcił jednej osobie, niż zagadnieniu, któremu na imię: dwadzieścia milionów żywych ludzi. Tych ludzi bez których nie może być Polski za-

Chłopi!

Nadechodzi 16-ta rocznica zwycięstwa nad bolszewikami.

Pamiętamy wszystkie owe dni grozy i najwyższego niebezpieczeństwa, które przeżywała Polska. Wojska nasze słabsze liczebnie ustępowały pod naporem wroga. Linja frontu przesuwała się ku stolicy. Europa, od której oczekiwano pomocy, umyła ręce jak Piłat, pozostawiając nas własnemu losowi. Do sere wkradło się zwątpienie. Tracno nadzieję — opadały ręce. A wróg w niepowstrzymanym pochodzie zalewał coraz to większe obszary Polski i parł ku stolicy — pewny już zwycięstwa.

I wtedy zrozumiano wielką prawdę, że tylko zwała i świadoma wola całego narodu może oparować sytuację, że tylko powszechny wysiłek zdoła stawić tamę najazdowi bolszewickiemu. Wtedy zrozumiano, że naród w ogromnej swej większości — to chłopi i że do nich, do chłopów, w tej chwili największego niebezpieczeństwa zwrócić się trzeba.

I oto na czele rządu — Rządu Obrony Narodowej — staje chłop, wójt z Wierchosławie, Wincenty Witos, biorąc na siebie ciężki obowiązek zorganizowania w kraju sił dla odporu wrogów — wielką odpowiedzialność za los państwa. Idzie wołanie do chłopów:

„JESTESCIE GOSPODARZAMI KRAJU — SPRAWA PAŃSTWA JEST WASZĄ SPRAWĄ — DO SZEREGÓW — BRONĆ! NIEPODLEGŁOŚCI DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI, DO OSTATNIEGO TCHU...”

Drgnął kraj, jakby przeszedł prąd. Drgnęła masa chłopska, wysyłając najlepszych swych synów na front. Nowy duch wstąpił w szeregi wojskowe,

które poczuły za sobą oparcie w całym narodzie.

W połowie sierpnia przyszło zwycięstwo. Najeźdźca, odparty spod samych bram stolicy, pierzchnął w popłochu. Niepodległość została uratowana.

Chłopi nie zawiedli. Krwią swoją przelaną za państwo okupili prawo do współwładztwa państwem. Nie zawiódł wójt z Wierchosławie Wincenty Witos, który wykazał że warstwa chłopska dorosła do tego, by odpowiedzialność za państwo wziąć na swoje barki i odpowiedzialność tę unieść.

Chłopi! Rocznicą sierpniową jest rocznicą czynu chłopskiego. Jeśli inni szybko, aż nadto szybko o nim zapomnieli, to nam o nim zapomnieć nie wolno, bo Czyn ten zapoczątkował nowy okres w dziejach chłopów polskiego. Pokazaliśmy, że znamy swe obowiązki wobec państwa i wypełnić je potrafimy. Pokazaliśmy, że w chwili niebezpieczeństwa potrafimy wesprzeć państwo krzepkimi ramionami. I przez to już choćby wywalczyliśmy sobie prawo do pełnego obywatelstwa w państwie.

Wzywamy Was, chłopi, do masowego udziału w zgromadzeniach, które Stronnictwo Ludowe organizuje w dniu 15 sierpnia dla uczczenia rocznicy Czynu Chłopskiego.

Ze zgromadzeń tych niech płynie donośny głos, iż jako obywatele, spełniający obowiązki wobec państwa i gotowi bronić państwo, żądamy przywrócenia chłopom praw politycznych odebranych im przez sanacyjny system rządzenia.

Polska nie może już być dłużej folwarkiem sanacyjnej „elity”. Lud chce być współgospodarzem w państwie i ma prawo nim być!!

STRONNICTWO LUDOWE.

Bez udziału władz

Badanie wypadków krzeczowickich przez specjalnego delegata

Na terenie powiatów jarosławskiego i przeworskiego przebywał ostatnio delegat premiera Składkowski, naczelnik inż. Jabłoński. Nacz. Jabłoński przeprowadził na miejscu badania w sprawie przyczyn wybuchu strajku i wypadków w Krzeczowicach, styka-

jąc się bezpośrednio z ludnością miejscową, bez udziału władz.

Władze prokuratorskie sądu okręgowego w Przemyśle urządziły ekshumację zwłok tych osób, które zmarły w szpitalu, przemyskim na skutek odniesionych ran w wypadkach krzeczowickich.

dney, a nie dopiero owej „mocarstwowej”.

Nie wie także dokładnie jak się przedstawiała droga krzyżowa tych, co nie chcieli ruchu ludowego uczynić sługą możnych, ani podnóżkiem parwenjuszy porastających kosztem kraju w pierze i rozpięających się na miejscach komu innemu przynależnych. Co przyszczając sobie monopol na patriotyzm, podszywając się pod płaszczyk interesu państwowego, łamali charakter i starali się wszelkimi sposobami demoralizować tych, co mogą być jedynie prawdziwą obroną, tarczą narodu.

Ileż to było prób, pokus, naciśku, obietnic i gwałtu! Ilu ludzi szukających kawałka chleba dla siebie i rodziny stawiało się przed alternatywą: poddać się, lub zginić. Ile było dywersji, rozłamów, napadów, prowokacji!

Ilu nasłano przekupniów i faryzeuszów, którzy strojąc się w uroczyste szaty kapłanów sprawy ludowej starali się prowadzić na manowce, podkopywali wiarę w przyszłość, niszczyli wszelkie wysiłki i ofiary! Iluż to starych i młodych działaczy „przekonano”, złamano, kupiono, placąc posadami, awansem, a nie rzadko judaszowskim groszem!

Akcja owa była tak intensywna, że w bardzo wielu powiatach przy stronnictwie ludowym nie został ani jeden inteligent! Długa drabina zaczynająca się od Warszawy, a kończąca się na zapadłej wsi, została do ostatniego szczebla wypełniona! Wszystko i wszyscy poszli przeciw chłopom! Ruch ludowy został zdradzony i osamotniony!

Jednak niezłamany! Nie spodziewali się dywersanci, jaką swoimi machinacjami wywiadczeni mu przysługę! Chłopi nie tylko wytrzymali wszystkie próby, ale swoimi siłami i środkami doprowadzili ruch ludowy do tego czym on jest dzisiaj. Mało tego, fala ruchu ludowego porwała i tych, co mieli dla niego przeszkodę stanowić. Chłopów sanacyjnych już nie ma!

Miły Boże! Gdyby połowę tych starań i środków, które użyto na zniszczenie samodzielności ogromnej większości narodu, dano na podniesienie jego świadomości i dobrobytu, jak cudowne Polska miałaby wyniki! Tymczasem!

Nie chcę tańcować obawy P. Koskowskiego są słuszne, gdyż nienawiść do sprawców obecnego stanu podniesiona u chłopów do dzisiejszej potęgi, może się bardzo szkodliwie odbić na państwie, jeśli owa „czynnik” nie usuną się rychło w cień. Pod ich komendą chłopi nigdzie nie pójdą!

W. S.

Porozumienie Niemiec z Austrią

Niemcy uznały niepodległość Austrii

Prowadzone od dłuższego czasu rokowania pomiędzy rządem Rzeszy i rządem austriackim w sprawie normalizacji stosunków pomiędzy obu państwami doprowadziły do pomyślnych wyników.

W sobotę wieczorem minister Goebbels wygłosił następujące oświadczenie urzędowe:

„Z polecenia rządu Rzeszy podaje do wiadomości komunikat o POROZUMIENIU, zawartem dziś pomiędzy RZĄDEM RZESZY NIEMIECKIEJ, a RZĄDEM AUSTRII. Stanowi ono dalszy realny krok na drodze do pokojowego położenia w Europie. Oto komunikat urzędowy:

„Przekonani, że przyczyniamy się wydatnie do rozwoju ogólnego Europy i utrzymania pokoju i że oddajemy usługę najlepszą wielostronnym wzajemnym interesom dwóch państw niemieckich, rządy Rzeszy niemieckiej i Austrii postanowiły ukształtować swoje wzajemne stosunki z powrotem normalnie i pokojowo.

Z tego powodu oświadcza się: 1) zgodnie z oświadczeniem kanclerza z dnia 21 maja 1935 r., rząd Rzeszy Niemieckiej uznaje całkowitą suwerenność państwa Związku Austriackiego; 2) oba rządy uważają istniejące wewnętrznie - polityczne ukształtowanie stosunków, a w tej liczbie i zagadnienie narodowego socjalizmu w Austrii, za sprawę wewnętrzną każdego z tych państw, na którą nie będą wpływać ani bezpośrednio, ani pośrednio; 3) rząd związkowy austriacki opierać będzie swoją politykę ogólną, a w szczególności wobec Rzeszy Niemieckiej, na zasadach, które odpowiadają temu, iż Austrija uważa się za państwo niemieckie.

Protokoły rzymskie z 1934 r. i ich uzupełnienie z 1936 r., a także stanowisko Austrii wobec Włoch i Węgier,

jako partnerów tych protokołów, nie zostają w niczym zmienione.

W przekonaniu, że pożądaną przez obie strony odprężenie tylko wówczas da się urzeczywistnić, gdy rządy obu państw spełnią pewne warunki wstępne — rząd Rzeszy i rząd Austrii przeprowadzą cały szereg zarządzeń, odpowiedzialnych dla osiągnięcia tego celu”.

Podobne oświadczenie złożył kanclerz Schuschnigg ze strony Austrii.

Wiadomość o zawarciu porozumienia austriacko - niemieckiego, które otwiera nową erę w stosunkach pomiędzy obu państwami, wywarła niezwykle silne wrażenie w kołach politycznych.

Z życia politycznego

Z chwilą ukazania się na horyzoncie politycznym gen. Rydza-Śmigłego i z tegoż rozkazu premiera generała Składkowskiego, sanacyjne koła polityczne spodziewają się ważnych posunięć w polityce wewnętrzno-politycznej.

DOCKOŁA EMIGRANTÓW POLITYCZNYCH.

I tak np. wiele się mówi w kołach sanacyjnych o delegacji lewicowych kół sanacji u pewnej bardzo wybitnej osobistości w sprawie ustalenia programu gospodarczo-społecznego i zastąpienia obecnego systemu politycznego „kursem zgody narodowej”.

Kursują również pogłoski o naradach w sprawie powrotu emigrantów politycznych. Z pewnych kół wysuwa się sugestia, by ci emigranci, którzy uchylił się od poddania rygorom wyroku, zgłosili się pierwsi, a wtedy powstaną możliwości uchylenia karzącej ręki sprawiedliwości.

O ZASADY NOWEGO OBOZU.

Nad utworzeniem nowego obozu politycznego, oczywiście sanacyjnego, pracuje płk. Koc. Mówi się o „Zakonie Zasłużonych” i innych nowotworach, któreby miały zastąpić BB.

Jednakże już dziś utracono wiarę w możliwość pomyślnego rozwiązania sprawy. Sanatorzy widzą przede wszystkim, że tracą z dnia na dzień resztki zaufania w społeczeństwie.

Nie więc dziwnego, że już teraz zarysowują się głębokie przeciwieństwa programowe.

W szczególności na tle dwóch zagadnień zaznaczają się ostrzejsze różnice zdań. Niektóre żywioły w sanacji uważają za konieczne mocne posłanie programowe sprawy żydowskiej. Napotyka to na duży opór ugrupowań bardziej polityczne zgra-

nych, które nie mogą wyjść poza zakres bezprogramowości dawnego BB.

Nie dotyczy to zresztą jedynie sprawy żydowskiej. Także w dziedzinie polityki gospodarczej zaznaczają się głębsze różnice zdań. Niektórzy działacze uważają, że istotnym warunkiem zjednoczenia wszystkich żywotnych sił w narodzie musi być przeprowadzenie radykalnych reform gospodarczych — któreby wydobły Polskę z pod dyktatury wielkiego kapitału — międzynarodowego i stworzyły w ten sposób możliwość gospodarki aktywnej i planowej — choć opartej o zasadę własności prywatnej wszędzie tam — gdzie własność ta nie jest fikcją.

Nie należy tych dążeń mieszać z poczynaniami różnych doktrynerów „pracy zespołowej”, spółdzielczości itd. Dążenia te reprezentuje odrębna grupa naprawiaczy.

Dążenia młodszego odłamu sanacji natrafiają jednak na ostre sprzeciwy w kołach niektórych polityków, wywodzących się z dawnego BB.

Temniemniej lansowana jest koncepcja Polski wojskowo-chłopsko-radykalnej, jako najlepszej drogi zjednoczenia twórczych elementów. Koncepcja ta napotyka na opór, idący nie tylko z kół dawnych działaczy BB, ale także na przeciwdziałanie ze strony t. zw. naprawiaczy, którym miłsza byłaby koncepcja innego układu sił.

Jak na te zagadnienia zapatrzuje się gen. Rydz-Śmigły — niewiadomo.

Polska na szarym końcu w handlu zagranicznym

Biorąc pod uwagę handel zagraniczny 24 państw europejskich w pierwszym kwartale 1936 r. — Polska, pod względem eksportowym zajmuje 11 miejsce, pod względem importowym 14. Z Polski wywieźliśmy towarów w tym okresie czasu za 221,8 milj. zł, mając przed sobą Anglię (2707,4), Niemcy (2057,3), Francję (1415,9), Belgię (802,4), Holandję (571,8), Czechosłowację (347,3), Szwajcarię (343,1), Danię (326,6), Szwecję (324,6), Hiszpanję (266,9).

Za Polskę idą następujące państwa, wywożąc już poniżej 205 milj. zł, jak Austrija, Bułgaria, Estonia, Fin-

landja, Islandja, Jugosławia, Litwa, Lotwa, Norwegia, Portugalia, Rumunia i Węgry.

Pod względem przywozu do Polski (importu), jesteśmy na 14 miejscu po Anglii (4835,2), Niemczech (2246,5), Francji (2110,2), Belgii (933,4), Holandji (837,9), Szwecji (505,9), Szwajcarii (464,2), Danii (370,1), Czechosłowacji (365,2), Hiszpanii (355,7), Austrii (302,6), Norwegii (727,7), Irlandii (241,9). Za Polską zaś idą następujące kraje, przywożące mniej, jak 170 milj. zł i to: Węgry, Finlandja, Bułgaria, Estonia, Grecja, Jugosławia, Litwa, Lotwa, Portugalia, Rumunia.

Oszczędność, oszczędność

Instrukcja w sprawie gospodarki budżetowej

Wicepremier i minister skarbu, p. Kwiatkowski, podpisał instrukcję do wszystkich urzędów i przedsiębiorstw państwowych w sprawie nowych planów gospodarki budżetowej, w związku z układaniem preliminarzy budżetowych na rok 1937/38. Instrukcja ta podkreśla w czołowym miejscu, że celem ogólnym, które mają mieć na oku wszystkie urzędy państwowe, jest decyzja rządu bezwzględnej utrzymania całkowitej równowagi budżetowej.

Wydatki w przyszłym budżecie mają być niższe, niż w budżecie tegorocznym, przyczem wydatki osobowe co najmniej o 5 proc., w innych zaś grupach budżetowych o 10 proc. Redukcja wydatków osobowych osiągnie

ta ma być przez zmniejszenie etatów, przy zachowaniu obecnie obowiązujących norm uposażeniowych.

Jako wydatki nadzwyczajne traktowane będą wszelkie wydatki na inwestycje powyżej 100.000 zł. Kredyty na zasiłki i nagrody nie mogą przekraczać 1 proc. plac. Przy wstawianiu do budżetów subwencji wyszczególnione mają być w sposób dokładny ich charakter, oraz rodzaj instytucji, które z subwencji będą korzystały. Szczegółowo zbadane będą również wydatki na środki lokomocji w postaci samochodów osobowych.

Do tegorocznych projektów budżetowych dołączone mają być zestawienia wydatków, które mogą ożywić oddziaływać na życie gospodarcze kraju. Projekty preliminarzy budżetowych mają być przedstawione władzom państwowym najdalej do dnia 1-go sierpnia r. b.

W Gdańsku bez zmian

Urzednicy władz urzędowych i samorządowych na terenie W. Miasta otrzymali nakaz przystąpienia w jak najkrótszym czasie do partji narodowo-socjalistycznej, w przeciwnym razie sami będą musieli ponieść konsekwencję za swoją absencję. Równocześnie otrzymali wszyscy członkowie partji polecenie noszenia na ubraniach odznak partyjnych.

Organ gdańskiego centrum „Danziger Volksztg.” umieścił komunikat, w którym stwierdza, że chcąc uratować swoje pismo od zawieszenia, nie będzie publikował artykułów o treści politycznej w sprawach gdańskich.

Tem samem ostatnie pismo opozycyjne na terenie Gdańska wychodzące, straciło wartość instrumentu politycznego.

Opozycja gdańska pozbawiona została możliwości przemawiania do ludności gdańskiej.

Korespondent gdański „Berliner Tageblatt” w artykule komentującym znany wywiad p. Greisera, udzielony przedstawicielowi „Daily Express”, stwierdza, że wywiad ten udawadnia istnienie tendencji jak najdalejszego ograniczenia działalności opozycji gdańskiej, która obecnie straciła już swe główne organy prasowe.

Nadmienić należy, że korespondencja „Berliner Tageblatt” z

Gdańska są inspirowane przez senat W. Miasta.

„Deutsches Nachrichten Büro” daje następujące przedstawienie rozmów min. Papego z prez. Greiserem.

Min. Papee nakreślił stanowisko Polski w stosunku do spraw gdańskich w tym duchu, że nawet wewnętrzno-polityczne zarządzenia w Gdańsku dotyczyć mogą interesów polskich, o ile mają na celu zasadniczą zmianę statutu gdańskiego.

Prez. Greiser w odpowiedzi swej stwierdził, że tego rodzaju zamierzenia nie istnieją i że zarządzenia, do których senat gdański w pewnych wypadkach byłby zmuszony, obracać się będą w ramach ustaw.

Min. Papee oświadczył następnie, że Polska w tych warunkach nie interesowałaby się wewnętrznymi zarządzeniami gdańskimi.

Konieczność parcelacji

w pograniczu

Przy wykonywaniu ustawy o reformie rolnej dziwnym trafem zostały zaoszczędzone majątki niemieckie.

Na Walnym Zjeździe Wielkopolskiego Tow. kółek rolniczych debatowano nad przeprowadzeniem parcelacji majątków niemieckich

w powiatach pogranicznych. W konsekwencji obrad uchwalono rezolucję: aby ze względu na obronność kraju przyspieszono przeprowadzenie parcelacji majątków niemieckich w powiatach pogranicznych.

Stanisław Buczyński — Jankowice
DO SYNÓW CHŁOPSKICH.

Buchnąć z Was musi ogień! —
Młodości grom w Was gra! —
W Was przecie Polska Nowa
O młode pokolenie,
Co wzrastasz w słońcu dniach!

Skończyć z powierzchownością gospodarczą

Liczne były uwagi i przestrogi pod adresem rządu, gdy okręt gospodarki państwowej fałszywie obladowany chylił się na stronę, że go pierwsza burza wywróciła miala.

Nie odnosiły one żadnego skutku, nie wywierały żadnego wrażenia, co najlepiej ilustruje fakt, że minister sanacyjny wyrażał się mniej więcej tak: „ja nie wierzę, aby było tak źle”. Dopiero minister Kwiatkowski przedstawił naszą rzeczywistą „rzeczywistość”.

Sądzimy, że wielu mężów, będących u steru rządu nie poczuwało się do odpowiedzialności za swoją gospodarkę. Zapomniano przytem o jednym, że zdrowa gospodarka przemysłu, handlu i rolnictwa to również — zdrowa gospodarka kraju jako całości. Zbankrutowane życie gospodarcze, to zbankrutowane finanse kraju, gdyż jedno z drugim stanowi nierozłączną całość.

Do tego rezultatu t. j. bankructwa gospodarczego doszliśmy przez gospodarkę „radosnej twórczości”, która jest gospodarką eksperymentów w ścisłym znaczeniu. Bo czyż to nie eksperymenty, jeżeli na życie gospodarcze nakłada się olbrzymie ciężary t. j. nowe podatki, różne świadczenia itp. i czeka się aż pod naporem tego obciążenia załamają się przesła i filary gmachu gospodarczego? Czyż to nie eksperymenty, gdy producentom odbierano wszelką możliwość zarobku i egzystencji, gdy z drugiej strony na nich się przecież opierały wpływy podatkowe, a co zatem idzie budżet naszego państwa? To wszystko są eksperymenty ludzi, którzy się KOSZTEM ŻYCIA GOSPODARCZEGO UCZĄ SZTUKI RZĄDZENIA. A przecież rządzić — to przewidzieć pisał Fayoll w książce p. t. „Administracja przedsiębiorstw przemysłowych”.

Gdy eksperymenty się nie udają, idą sobie, (oczywiście z prawem do pełnej emerytury i na lepszą posadkę — przyp. zec.) pozostawiając za sobą zrujnowane życie gospodarcze, zgłiszczą i rumowiska. Za te eksperymenty płaci

grube naród swoimi oszczędnościami, wysiłkami pracy swych mięśni i mózgów i wszystko idzie na marne. Sanacyjni dygnitarze mało się liczą ze środkami i z siłami ubogiego społeczeństwa polskiego. Jak zaś wygląda polityka gospodarcza sanacji w stosunku do budżetu państwa? Można popełnić pewne omyłki w preliminarzu budżetowym państwa. Nie da się bowiem przewidzieć czy jakaś katastrofa żywiołowa np. powódź, zieleń, etc. nie oddziałają ujemnie na wpływy podatkowe. Lecz wymagać można od kierowników życia gospodarczego tj. ministrów skarbu, rolnictwa i przemysłu aby sami nie zatykali źródeł, skąd podatki i świadczenia płynąć mają. Przedewszystkiem wymagać można, by warsztaty produkcji, których państwo z racji podatków i świadczeń jest poważnym spółnikiem — utrzymać w takim stanie, aby one mogły wytwa-

rzać, ludzi zatrudniać i zyski dawać.

O życie gospodarcze, o nowe źródła dochodów troszczono się b. mało, tudząc się, że przemysł, handel i rolnictwo — to nieprzebrane źródła, które się nigdy nie wyczerpią. Tymczasem owe źródła wyschły, naród podatków więcej płacić nie może, a setki tysięcy bezrobotnych są w dodatku na utrzymaniu skarbu państwa.

Stwierdzamy, że sanacja prowadzi politykę dyletantyzmu gospodarczego, politykę od dziś do jutra. Brak jej większego programu gospodarczego. Ale coż znaczy program, chociażby najlepszy, jeżeli się niema zaufania narodu?

Uważając politykę eksperymentów za szkodliwą interesom gospodarczym i politycznym wołamy: Skończyć z dyletantyzmem gospodarczym.

Jerzy Bartyński.

Afera Parylewiczowej w oświetleniu urzędowym

W sprawie skandalicznej afery krakowskiej ukazał się nast. komunikat urzędowy:

Dnia 6 lipca br. sprawa Wandy Parylewiczowej i innych przekazana została sędziemu siedzącemu apelacyjnemu do spraw szczególnej wagi w Krakowie St. Korusiewiczowi. W związku z tem nastąpiło przekazanie akt sprawy przez prokuratora s. o. w Tarnowie F. Lewickiego.

Jak wykazało dochodzenie prokuratorskie, Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, wykorzystując posiadane stosunki i znajomości, od dłuższego czasu zajmowała się najrozmaitszymi interwencjami, czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski. Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notariuszy, wyrabianie koncesyj monopolowych, pośredniczenie w sprzedaży skarbowi państwa obiektów przemysłowych, wyrabianie obywatelstwa, pozwoleń na fotografowanie, interwencje w sprawach ulaskawień itd. — Działała Parylewiczowa przy pomocy pośredników, — pomiędzy którymi główną rolę obok Mau-

rycego Felda i Józefa Hollendra odgrywała niejaka Helena Flejscherowa z Tarnowa. Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej

interesanci, przez ich ręce przechodziły pieniądze.

Wskutek wykrycia powyższej afery b. prezes Parylewicz wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Sąd Najwyższy ustalił, że istnieją warunki po temu, wobec czego minister sprawiedliwości przeniósł go w stan spoczynku.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu dochodzenia, Parylewiczowa działała w tajemnicy przed mężem.

Obecnie śledztwo skoncentrowane w rękach sędziego St. Korusiewicza, sprawdza nagromadzony materiał dowodowy, celem wyczerpującego i bezwzględnie ustalenia wszelkich okoliczności sprawy.

Wszystkie osoby podejrzane przebywają w więzieniu śledczym w Tarnowie.

Amerykańskie upały

Fala upałów w Ameryce trwa nieprzerwanie. W Nowym Jorku termometr wskazywał wczoraj 36, C. w cieniu. Ze Stanów środkowo-zachodnich donoszą, że zanotowano tam wczoraj temperaturę 49° C. Liczba ofiar śmiertelnych upałów tegorocznych wzrosła według wiadomości z kół urzędowych do przeszło 400 osób. Również kanadyjska prowincja Ontario została nawiedzona klęską upałów. Według dotychczasowych wiadomości 50 osób zmarło wskutek porażenia słonecz-

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 14-go lipca 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonice	19,00—20,00	18,50—18,75	19,00—19,25	19,00—19,25
Zyto	13,00—13,25	13,50—13,75	12,25—13,00	12,75—13,00
Jęczmień	15,00—15,25	14,75—15,00	13,50—15,00	14,50—15,25
Jęczmień brow.	15,75—16,00	—	—	—
Owies	15,25—15,75	15,25—15,50	14,00—15,00	15,00—15,50
Mąka pszen. 65%	29,50—30,50	28,50—29,00	29,50—30,—	—
Mąka żytnia 65%	21,00—22,00	19,75—20,25	22,25—22,50	16,50—17,50
Otręby pszenne	9,50—10,00	9,00—9,50	8,25—8,75	8,50—9,00
Otręby żytnie	8,50—9,00	9,00—9,50	8,25—8,75	8,75—9,00
Rzepak	—	00,00—00,00	—	30,00—32,00
Groch polny	17,00—18,00	—	20,00—21,00	—
Groch Wiktoria	26,00—28,00	—	28,00—30,00	19,00—22,00
Kuchy rzepak.	13,25—13,75	13,75—14,00	14,50—15,00	13,50—14,00
Kuchy lniane	15,50—16,00	16,00—16,25	16,50—17,00	16,00—16,50
Ziemniaki jad.	—	—	—	—
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	1,40—1,65	2,80—3,00	—
Słoma prasow.	—	1,90—2,15	—	—
Siano luźne	—	4,25—4,75	4,00—5,50	—
Siano prasow.	—	4,75—5,75	—	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 30,37; Praga 31,60; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 11,52

Wartość dolara: 5,28. — Wartość gramu złota: 5,92



RENE JOANNE.

81) Adaptacja Katola Forda.

I znów uśmiechnęła się. W tej chwili auto zatrzymało się przed furtką fabryki A. D. Gesellschaft.

Rosjanka mocno uściśnęła rękę kłownika, wyskoczyła na chodnik i nacisnęła dzwonek elektryczny. Furtka otworzyła się. Sonia raz jeszcze odwróciła się, rzuciła młodzieńcowi długie spojrzenie i znikła.

Stani zapłacił szoferowi i spojrział na zegarek. Była godzina pięta minut trzydzieści trzy...

XVIII.

Oko w oko.

Taksówka oddaliła się i zniknęła na zakręcie. Hyczewski pozostał sam na ulicy. Począł zastanawiać się nad tem, czy nie wartoby, wbrew danemu Soni przyrzeczeniu wkraść się niepostrzeżenie do fabryki, aby być bliżej młodej kobiety na wypadek, gdyby potrzebowała pomocy. Ale czy, naprawdę zdola wykonać ten projekt niepostrzeżenie?...

Nie miał już czasu zastanawiać się nad tą kwestją, gdyż furtka otworzyła się i z fabryki wyszła grupa robotników. Między nimi była Kamilla... Zatrzymała się na brzegu chodnika i rozglądała się dookoła jakby kogoś szukała.

Stani nie widział jej od owej fatalnej chwili, kiedy zastała go w ramionach Soni. Owładnęło go teraz słodkie wzruszenie, którego nie znał nigdy dotąd. Chciał pobiec do Kamilli, porwać ją w ramiona i uciec z nią, ale jakaś nieprzyzwoicie ciężka siła przykuwała go do miejsca.

Serce łomotało mu w piersi i nogi uginały się pod nim. Czoło miał zroszone zimnym potem. Nie mógł uczynić kroku ani ruchu, a przytem wszystkiemu miał dość przytomności umysłu, aby w duchu ostro się potępiać.

Kamilla spostrzegła go wreszcie i zdecydowanym krokiem skierowała się ku niemu. Wtedy Stani odzyskał zimną krew. Ruszył jej na spotkanie. Ręce ich złączyły się i stali tak, patrząc sobie w oczy, nie mówiąc, wzruszeni do głębi i odczuwający z tego powodu dziwne uczucie rozkoszy.

Kamilla pierwsza przerwała milczenie.

— Chodźmy stąd — rzekła energicznie.

Nie czekając na odpowiedź, porwała młodzieńca z sobą. Bob wesoło podskakiwał.

Przez chwilę szli w ten sposób w milczeniu i dotarli do rogu ulicy, przecinającej Halligesgasse pod kątem prostym. Zanim skręcił, Stani odwrócił się i zauważył taksówkę, która nadjeżdżała w pełnym biegu z pustej ulicy.

— To on! — pomyślał, i serce ścisnęło mu się bólem.

Nagle zatrzymał się, gdyż ogarnęła go pokusa, aby wrócić, ale małeńka rączka Kamilli powstrzymała go. Podał się temu delikatnemu przywołaniu do porządku i poszedł dalej.

Co najmniej poraz dwudziesty tego dnia Stani spojrział na zegarek. Była za dwadzieścia szósta. Dwadzieścia minut... Soni pozostało dwadzieścia minut do uratowania męża!... Dreszcz grozy wstrząsnął młodzieńcem, który spojrział na Kamillę, jakby chcąc u niej szukać uspokojenia. W tej chwili dziewczyna podniosła wzrok na niego, mówiąc:

— Stani, muszę ci coś wyznać. Dzisiaj rano miałam długą rozmowę z naszą dyrektorką. Powiedziała mi wszystko...

— Co?... Dowiedziałas się? — szepnął młodzieńiec.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Grunwald...

Dnia 15 lipca br. mija 526 lat od wielkopomnego zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem nad Krzyżakami.

„Lat 500!”

Pięć wieków minie 15-go lipca 1910 roku od dnia, w którym po ciężkich śmiertelnych zapasach Polska zjednoczona z Litwą rozbiła w puch teutoński zakon Krzyżaków i powstrzymała „napór na wschód” żywiołu germańskiego!

Polska z Litwą przy pomocy Czechów i Rusinów położyła kres zdobywczemu Krzyżactwu, które przez 200 lat toczyło krew prusko-pomorską, żmudzko-litewską i polską, aby na zgłiszczach i popiołach pierwoplemiennych zbudować państwo samodzielne w przeciwieństwie do pierwotnego swego zadania szerzenia nauki Chrystusa.

Czego Jagiełło, ojciec, nie dokonał wskutek krótkowidztwa swych doradców, niesnasek w rodzinie i intryg cesarza rzymsko-niemieckiego, to sprawiły wewnętrzny upadek Zakonu i wytrwałość syna, Kazimierza, który czuł na ucisk katowanego ludu pospieszyl mu z pomocą i debrał mnichom zabrane ziemie!

O czemuż nie stali ich władzy do reszty?! Czemuż losy sprawiły, że krótko widząca społeczność polska nie dała mu sił i środków do deszczetnego zniszczenia Zakonu?!

I oto w 100 lat po pogromie grunwaldzkim widzimy, jak wuj Zygmunt, katolik, obdarza życzliwie siostrzeńca, lutra, księstwem, wprowadzając hołdowniczym, ale świeckim — patrzymy z bólem, jak książę ten wiarołomny narzuca gwałtem obcą wiarę ludowi mazurskiemu.

A w 200 lat po Grunwaldzie inny Zygmunt wpuszcza do lenna elektora brandenburskiego z krewniakami i daje początek dążeniom, które odtąd szły z ojca na syna: Połączyć księstwo pruskie z Brandenburgią — co równało się zabranu Prus Królewskich, odcięciu Polski od Bałtyku i jej ruinie, a przynajmniej zależności handlowej i gospodarczej.

Stało się! Elektor, zwany wielkim, wyswobodził się z pod zależności od Polski, syn jego nazwał się królem w Prusach, a prawnuk Fryderyk II w 300 lat po odzyskaniu Prus przez Jagiellończyków odebrał je Polsce w chwili niesłychanego gwałtu, zadanego nam przez grabieżnych sąsiadów! „Grek, kalwin i katolik” — pisał Fryderyk II szyderczo o sobie i sąsiadach — „zasiedli wspólnie i zgodnie do komunji — Eucharystją była: Polska!”

Taką przedmowę napisał Jasiław z Bratkowa (pseudonim) w roku 1910 do pięknego szkicu historycznego „Grunwald”, wydanego z okazji 500-lecia bitwy pod Grunwaldem.

Szkic ten miał pobudzić ówczesną młodzież do głębokiego zajrzenia do powodów upadku Ojczyzny. Młodzież miała poznać do jakiego celu i jak doń miała zmierzać! Czytelnicy tego szkicu historycznego, rozpamiętując ową i świetną i smutną przeszłość naszą, mieli uczyć się na nieszczęściach przodków naszych!

I uczyli się! Owoc tej nauki to Niepodległa Polska!

Czas nauki jednak jeszcze nie upłynął. Nie upłynie on zresztą tak

długo, jak długo Niemcy współczesne, potomkowie hordy krzyżackiej, nie wyrzekną się owego „naporu na wschód”.

Dzisiejsza polityka Niemiec wskazuje niezbicie, że Niemcy ani o jotę nie wyzbyli się zabobrześci przodków swoich, że nadal wyciągają łapy po ziemie nasze, odwiecznie polskie!

Niemcy zawsze jeszcze, a zwłaszcza teraz po podeptaniu traktatu wersalskiego, domagają się od mocarstw zachodnich wolnej ręki na wschodzie. Tej wolnej ręki potrzebują one k tylko dla celów zabobrzezych.

Bramą wypadową na wschód ma stać się Gdańsk.

W tych dniach widzieliśmy pierwszy atak niemieczyzny na prawa nasze w wolnym mieście Gdańsku. Greiser na rozkaz Berlina obraża Ligę Narodów. Greiser na rozkaz Berlina dąży do umocnienia wpływów hitlerowskich w Gdańsku. Wszystko to tylko po to, aby wymknąć się z pod nadzoru Ligi Narodów aby pozostać z Polską sam na sam i wreszcie, w odpowiedniej chwili, bez skrupułów, których zaborecy nigdy nie posiadają, przyłączyć Gdańsk do Trzeciej Rzeszy i znowu odciąć Polskę od Bałtyku!

Po przyłączeniu Gdańska do Niemiec, brama wypadowa będzie otwarta naocześnie. Niemcy sięgną po Pomorze, załatwiając temsamem sprawę t. zw. korytarza pomorskiego. Dalszych kroków Niemiec nie trudno się domyśleć.

W takiej to chwili zbliżyła się rocznica pamiętnego zwycięstwa

oręża słowiańskiego nad Krzyżakami pod Grunwaldem. I w takiej właśnie chwili możemy być Niemcom wdzięczni, że zakusy swoje, narazie tylko co do Gdańska tak wyraziście wykazali przed kilkoma zaledwie dniami. Właśnie w okresie naszego Grunwaldu!

To wyraziste ujawnienie planów poderwie Naród Polski — jeżeli narazie jeszcze nie do czynu — do czujności.

Chwila obecna, to 526 lecie Grunwaldu, to chwila jakby zrządzona Opatrznością Boską, dającej Narodowi Polskiemu okazję do wykazania swego przywiązania do Ziemi Polskiej, — do wykazania Niemcom, że mylą się, jeżeli sądzą, iż Naród Polski znowu jest tak skłócony, niesnaski w nim tak wielkie, że nie łatwiejszego, jak przystąpić do wykonywania swych nieonych planów.

Tak! Niemcy mylą się! Naród Polski może być poróżniony wewnętrzno-politycznie, — może w Narodzie tkwić nawet nienawiść partyjna, ale w jednym Naród Polski jest solidarny: w obronie swoich granic! Nikt i nie nie powstrzyma Polaków od tej obrony!

Grunwald z przed 526 laty może się powtórzyć, ale nie powtórzą się następstwa, spowodowane niesnaskami wewnętrznymi!!

Naród Polski do następstw takich nie dopuści nigdy, gdyż w odpowiedniej chwili sprawy całości granic naszych odda w ręce zaufane. K.

Szkolnictwo powszechne w Wielkopolsce

Nowa ustawa o szkolnictwie, którą czytelnicy napewno znają, o której tyle pochwał i złych rzeczy nawypisywano, dopiero w cyfrach okazuje, co zdziałała i jakie szkody przyniosła społeczeństwu.

Wielkopolska jest bodaj jedynym terytorjum w Polsce, gdzie dzieci w 100 procent uczęszczają do szkoły. Wskutek jednak stałego obcinania budżetów szkolnych zachodzi uzasadniona obawa, że stan nie da się długo utrzymać z braku sal szkolnych i nauczycieli. Chociaż równocześnie buduje się pomniki za miliony zł. i tysiące nauczycieli jest bezrobotnymi.

Dzieci w wieku szkolnym było w dniu 1 października 1934 roku w Wielkopolsce 320.924. Szkół publicznych jest 2199, prywatnych 128. Charakterystyczne jest, że na jednego nauczyciela przypada blisko 58 dzieci. Przy takim przeciążeniu nie można naturalnie mówić o należytem poziomie w szkole.

Jeżeli dalej przypatrzymy się szczeblom szkoły powszechnej, to sprawa przedstawia się na wsi wprost przerażająco. Widzimy bowiem, że szkół I stopnia jest 1689, II zaledwie 233 i III 287. Zważywszy, że szkoły II i III stopnia znajdują się przeważnie w miastach, mamy należyty obraz upośledzenia wsi pod względem oświaty szkolnej.

Ustawa bowiem o szkolnictwie w niczem poziomu szkoły nie podniosła, ale zato uczniom szkół I-go stopnia odcięła dostęp do szkolnictwa średniego. Dzieci więc z 1689 szkół powszechnych nie mają do-

stępu do dalszego kształcenia się, pozostaną nazawsze duchowymi analfabetami. Oto dobrodziejstwa, które zostały po p. Jędrzejewiczu!

Dotychczas jeszcze wszystkie dzieci do szkoły chodzą, ale przy obecnych stosunkach niedługo to trwać będzie. Akcja Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych dużo w swej dziedzinie robi, jednak to wszystko nie wystarcza. O szkolnictwo w pierwszym rzędzie muszą dbać czynniki rządzące w państwie. Bo chociaż krajem analfabetów można łatwiej dyrygować — ale można równie łatwo upaść, z braku dopływu nowych wykwalifikowanych sił.

Trzeba również powiększyć kadre nauczycieli. Bo tylko wtedy nie potrzeba się głowić nad wyznalezieniem pieniędzy na pensje dla nowych policjantów. Trzeba zmienić ustawę o szkolnictwie — w ten sposób, aby nie dzielić dzieci na lepsze i gorsze. Bo i nawsi są zdolne, nawet genialne, co przyznał sam min. Poniatowski. Stwierdzić jednak ten fakt jest bardzo łatwa, i każdy to zrobi, my zaś żądamy zmiany i udostępnienia dzieciom wsi progów szkół średnich i wyższych.

Swor.

Kto się o Stron. Ludowe troszczy daje na „Fundusz Chłopski”

Zakaz interwencji w sprawach ulaskawień

Duże poruszenie wśród członków palestry wywołała zapowiedź sensacyjnego zarządzenia władz wymiaru sprawiedliwości ograniczające jakiekolwiek interwencje w sprawach dotyczących ulaskawień osób skazanych prawomocnymi wyrokami sądowymi, bądź też w drodze dyscyplinarnej.

Dotąd w sprawach ulaskawień przy składaniu podań zgłaszali się rozmaici interesanci, przeważnie adwokaci.

Obecnie uznano, że wszelkie interwencje w sprawach ulaskawień są niedopuszczalne.

Jak słychać, ograniczenie interwencji w sprawach ulaskawień ma być wynikiem głośnej afery p. Parylewicz, żony b. prezesa krakowskiego Sądu Apelacyjnego, zajmującej się obecnie pod śledztwem karnym.

Działacz „Deutsche Vereinigung” uprawia robotę antypaństwową

Z dniem 1 lipca br. zaczęło wychodzić w Wejherowie pismo pod nazwą „Przyjaciel Ludu Kaszubskiego”. Pismo to, pod płaszczykiem propagowania gwary kaszubskiej, szerzy hasła antypaństwowe, stanowiąc jedno z ogniw niemieckiej akcji separatystycznej przez umieszczanie artykułów w sprawach regionalnych w oświeceniu niemieckim.

Niezwykle pikantnym szczegółem w tej sprawie jest fakt, że wydaje i redaguje to pismo znany członek zarządu „Deutsche Vereinigung”, emerytowany nauczyciel, Johann Glock.

Do znanych już szczegółów antypaństwowej roboty rozwiązanej na terenie pow. morskiego „Deutsche Vereinigung”, wyrażających się m. in. w wciąganiu Polaków do organizacji niemieckich i w organizowaniu akcji protestacyjnej (!) przeciwko stosowaniu reformy rolnej, dochodzi nowy kwiatek z zachwaszczanej niwy „lojalnego” ustosunkowywania się Niemców do państwowości polskiej.

Jest naprawdę czas najwyższy, by polskie czynniki państwowe i społeczne na wybrzeżu położyły kres tej nieonej robocie i zlikwidowały bez reszty wszelkie przerosty niemieckiej działalności, sprzecznej z naszymi żywotnymi interesami narodowymi i państwowymi.

Umorzona sprawa

W związku z przemówieniem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego na posiedzeniu senatu w dniu 24 z. m., kiedy to oświadczył, że „prawie wszystkie pisma grupy konserwatywnej od wielu lat nie płać podatku dochodowego, lecz, co więcej, nie zapłaciły podatku z t. zw. „działu drugiego”, tj. za swoich pracowników, a to jest przywłaszczenie i bezprawie” wydawca i redaktor wileńskiego „Stowa”, p. Cat-Mackiewicz zapowiedział wniesienie do sądu skargi przeciwko min. Kwiatkowskiemu, upatrując w nie sławienie w aluzji, że krytyka polityki p. Kwiatkowskiego była tylko zemstą za nakaz płacenia podatków.

Skarga p. Mackiewicza, nadesłana listem poleconym z Wilna, była skierowana do Sądu Grodzkiego, oddział XIII w Warszawie.

Sędzia grodzki p. St. Rudnicki wydał w tej sprawie postanowienie, umarzające sprawę. Sąd uznał się za niewłaściwy do rozpatrzenia skargi ze względu na to, że ministrowie, wedle Konstytucji, odpowiadać mogą jedynie przed Trybunałem Stanu.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 16 lipca 1936 r.

Czwartek: N. P. M. Szkapł.
Wschód słońca: 3.34; zachód 19.50
Piątek: Aleksego wyzn.
Wschód słońca: 3.35; zachód 19.49
Sobota: Szymona z Lip.
Wschód słońca: 3.37; zachód 19.48

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK“.

Województwa centralne

SKAZANIE MŁODOCIANYCH KOMUNISTÓW.

LUBLIN. — Sąd Okręgowy w Zamościu skazał za działalność komunistyczną uprawianą na terenie pow. Zamościa, b. uczennicę szkoły przemysłowo-handlowej w Zamościu Rachelę Zilbering na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5. Fajglę Weintraub krawcową za przechowywanie nielegalnej literatury na jeden rok więzienia, b. ucznia kl. 6-tej gimnazjum żydowskiego w Zamościu Jakóba Fajgenbauma z powodu niepełnoletności sąd nie skazał go na karę więzienia, lecz oddał go pod odpowiedzialny dozór rodziców.

STRASZNY WYPADEK.

KOZIENICA. — Tragiczny wypadek wydarzył się pod Nasilowem w pow. kozienickim. Podczas kąpieli w Wiśle 4-ga dzieci, jedno z nich 7-letnia Irena Walesek zaczęła tonąć. Z pomocą pośpieszył jej starszy brat oraz dwaj jego koledzy. Mimo rozpaczliwych wysiłków żadne z dzieci nie udało się uratować.

ZASYPANI ZIEMIA.

KRZEMIENICE. — W czasie robót ziemnych, prowadzonych przy ul. Br. Pierackiego w Krzemieniu zwalili się duże masy ziemi ze stromej góry Osowicy, które zasypały dwóch pracujących robotników. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej po kilkunastu minutach udało się odkopać zasypianych i przywrócić do życia.

SAMOBÓJSTWO.

LÓDŹ. — Popelniał tu samobójstwo właściciel fabryki i składu mebli 45-letni Salomonowicz.

Kresy Wschodnie.

POCIĄG PRZEJECHAŁ PASTUSZKE.

BIAŁYSTOK. — Mieszkanka wsi Biel pow. ostrów-mazowieckiego, 17-letnia Stanisława Cichočka, w czasie spędzania krów z toru kolejowego dostała się pod koła lokomotywy i poniosła śmierć na miejscu.

MORDERSTWO.

DZISNA. — We wsi Gozdowo gm. Głębockiej, Mikołaj Stachowski ciosem nożem w serce zamordował Konstantego Gawryłowicza. Tłem zbrodni — porachunki osobiste.

POŻAR.

WILNO. — Lasy i osiedla na Wileńszczyźnie w dalszym ciągu płoną. W powiecie brasławskim spłonęło przeszło 2 ha młodego lasu. Około leśniczówki w Wierzechowie gm. jodłowskiej spłonął las, należący do Sergjusza Łopacińskiego, w pow. wileńskotrockim spłonęło 8 ha lasu, należącego do wsi Mickiely, Koczanowice i Mieślany.

Od piorunów spłonęły stodoły ze zbiorami paszy i narzędziami rolniczymi. W kolonii Giełszyszkę folw. Zabłocie i Mieszagole pow. wileńskotrockiego.

Małopolska.

UKRAJNCY PRZECIW ŻYDOM.

NADWORNA. — Do burzliwych zajęć antyżydowskich doszło podczas odpustu w Mianawie. Większy tłum ukraińców podburzony przez agitatorów rzucił się na stragany handlarzy żydowskich częściowo rozrzucając towar, częściowo rabując go, a częściowo wrzucając do rzeki. Policja przywróciła porządek, aresztując agitatorów.

ZDERZENIE NA TORZE KOLEJOWYM.

ŻYDĄCZÓW. — Pociąg towarowy zdążający z Żydaczowa do Chodorowa najechał na przejeździe kolejowym na furmankę chłopską, którą doszczętnie zdruzgotał. Jazdą furmanką rolnik Posadzki i 13-letni jego syn doznali ciężkich obrażeń ciała.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW.

BUZACZ. — Śledztwo w sprawie wymordowania rodziny żydowskiej Polaków doprowadziło do aresztowania dwóch osobników. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

UPAŁY.

RZESZÓW. — Od przeszło tygodnia panują w powiecie rzeszowskim ogromne upały, dochodzące do 40 st. Na ulicach Rzeszowa ruch prawie zamarł. Zakupy czynione są wczesnym rankiem. Nad rzeką Wisłokiem panuje ożywiony ruch kąpielowy. Zboża pod wpływem słońca przedwcześnie dojrzają tak, że rozpoczęły się żniwa.

Skazanie bandytów za napad na szosie

Dwóch zawodowych opryszków na padło zimą na przejeżdżających pod Warszawą szosą Radzywińską braci Rosenbergów. Zatrzymawszy wóz, zaczęli ściągać skóry leżące na wozie i domagali się gotówki. Ponieważ Rosenbergowie stawiali opór, jeden z bandytów ugodził nożem w plecy Lejzora Rosenberga i wówczas dopiero bracia zaniechali oporu, bandyci skradli cenniejsze towary i uciekli.

Krwawa zbrodnia pod Warszawą

We Włochach pod Warszawą handlarze śpieszący o godz. 4-ej rano do —pracy znaleźli na trawniku na ul. Jana zwłoki jakiegoś mężczyzny. Niezwłocznie zawiadomiono policję miejscowego posterunku, która wszczęła dochodzenie.

Zmarły był bez marynarki, w podartej koszuli, z zaciśniętą na szyi kamizelką. Pobieżne oględziny wskazywały, że mężczyzna przed śmiercią stoczył walkę. O kilka kroków dalej znaleziono kamień oraz podartą marynarkę. Na kamieniu i na marynarce widniały ślady krwi.

W kilka godzin później policja zdołała ustalić, że zamordowanym był 41-letni Stanisław Szczepkowski.

Szereg ran, jak również poszarpane ubranie wskazywało, że Szczepkowski musiał stoczyć zacieklą walkę z kilkoma napastnikami, którzy w czasie bójki uderzyli go w bok kamieniem, łamiąc mu kilka żeber i powodując silne obrażenia wewnętrzne. Kiedy Szczepkowski stracił przytomność i padł na ziemię, zbrodniarze uduślili go kamizelką.

Ślady wskazywały, że zbrodnia popełniona była w innym miejscu, zwłoki zaś zostały zawleczone na ulicę Jana i porzucone na trawniku koło domu nr. 22.

Żona zamordowanego zeznała, że mąż jej wyszedł wieczorem w sobo-

Potworne dzieciobójstwo wyrodnej matki

Bezrobotna 35-letnia Marja Olejczykówna mieszkała w charakterze sublokalki przez kilka lat u Józefa Kurzyny w Warszawie. Olejczykówna skarżyła się na chorobę nerki, zapowiadając, że uda się do szpitala.

W nocy obudziły lokatorów jęk sublokalki: Kurzynowa wszedłszy do jej pokoju zauważyła ślady krwi, biegnące na strych. Zawiadomiono policję, która wykryła potworną zbrodnię. Olejczykówna

przyznała się, że w nocy na strychu urodziła dziecko, które zamordowała, uderzając główką o belkę. Następnie Olejczykówna zawiązała dziecko w kłębek i ukryła w starym garnku emalowanym.

Garnek ze zwłokami niemowlęcia, które miało w trzech miejscach złamany kręgosłup, przesłano do prosektorjum. Olejczykówna jest właścicielką majątku w Mińsku Mazowieckim.

Bohaterska śmierć małych ratowników

Z Kielce donoszą: Pod Nasilowem w pow. kozienickim, wydarzył się tragiczny wypadek zakończony śmiercią czworga dzieci.

W Wiśle kapali się: 7-letnia Irenka Walesek, jej starszy brat, oraz bracia Stanisław i Józef Muszyńscy.

Nagle Irenka zaczęła tonąć.

Chłopcy rzucili się na ratunek, lecz natrafiwszy na głębię, pomimo rozpaczliwych wysiłków, poszli na dno. Wszystkie dzieci utonęły.

Tragiczny wypadek wywołał przegnąbiające wrażenie w okolicy.

Niezwykły wypadek podczas burzy

W nocy na piątek przeszła nad krakowskim gwałtowna burza z piorunami i ulewą. Uszkodzony został kabel powietrzny, doprowadzający prąd z Jaworzna do Krakowa, tak, że przez pewien czas Kraków był pozbawiony światła elektrycznego.

W czasie burzy wydarzył się niezwykle wypadek. Karetka pogotowia ratunkowego wyjechała do Izdebniaka pod Kalwarię, gdzie znaleziono Ludwika Zakrzyńskiego strasznie zmasakrowanego. Był on nieprzytomny i wymawiał jedynie co chwilę słowo

„szwagier“. Prawdopodobnie więc został napadnięty przez swego szwagra. Kiedy karetka pogotowia znajdowała się w drodze do Krakowa, zerwała się burza. W pewnym momencie pękła guma przy samochodzie i musiano przystąpić do wymiany koła. Wśród huków piorunów karetka stała na szosie w ulewnym deszczu, a wewnątrz rozgrywał się cichy dramat. Szofer samochodu wśród ulew naprawiał uszkodzone koło, a wewnątrz lekarz zastrzykiwał konającemu kamforę starając się utrzymać go przy życiu. Po kilkunastu minutach naprawę uskutecznił i samochód ruszył w drogę. Gdy nad ranem przybył samochód do Krakowa, ranny dawał jeszcze słabe oznaki życia. Stan jego jest jednak beznadziejny.

Dwie katastrofy lotnicze

W ub. środę w południe przelatował nad Raszynem samolot 1 pułku lotniczego. W pewnej chwili wskutek defektu motoru samolot musiał przymusowo lądować na polach p. Lubońskiego, przyczem wywrócił się i uległ kompletnemu zderzeniu.

Pilot kapral Teofil Stolak poniósł śmierć na miejscu.

We wsi Jakubowice Murowane pod Lublinem spadł w środę rano na drzewo z wysokości 30 metrów szybowiec lecący z Trzesznowa, prowadzony przez ucznia 6 klasy gimnazjum lubelskiego Wincentego Szyпка.

Szypek doznał pęknięcia czaszki i stan jego jest beznadziejny. Szybowiec został doszczętnie rozbity.

★

Krwawa zbrodnia w Legjonowie

W Legjonowie, pod Warszawą, dokonano strasznej zbrodni, której ofiarą padł właściciel domu Szlama Miller. Ów. Miller kupił przed rokiem dom w Legjonowie od Wojciecha Nowakowskiego. Wobec tego, że oficyna tego domu groziła zawaleniem, władze starościńskie kazały ją rozebrać. opróżniwszy poprzednio rudę z lokatorów.

Ekswłasciciel domu Nowakowski, który jest obecnie lokatorem Millera zaczął podburzać innych dawnych lokatorów rozebranej oficyny, aby zemścili się na Millerze. Tamci nie usłuchali jednak jego

zbrodniczych namów, wobec czego Nowakowski sam wpadł wieczorem do mieszkania Millera i strzelił doń z rewolweru, trafiając go w serce i kładąc trupem na miejscu.

Gdy żona zabitego, zaalarmowana strzałami, wybiegła na schody, zbrodniarz chciał strzelić również do niej, lecz rewolwer zaciął się. Tak samo bez skutku usiłował strzelać Nowakowski do 1-letniej córki Millerówny. Po dokonaniu zbrodni morderca zbiegł.

Władze prowadzą, za nim posąg w lasach pod Legjonowem.

Nowe opłaty w szkołach akademickich

P. Minister W. R. i O. P. Świętosławski wydał nowe rozporządzenie o opłatach w państwowych szkołach akademickich obowiązujące od 1-go kwietnia b. r. Opłata została zrównana na wszystkich latach studiów i wynosi w akademiach sztuk pięknych — 160 zł., w uniwersytetach i akademii stomatologicznej — 200 zł., a w politechnikach, w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego, w akademii górniczej i akademii medycyny weterynaryjnej — 230 zł. rocznie.

Ponadto będą udzielane słuchaczom indywidualne odroczenia opłat rocznych na okres 12 lat. Z ulg tych korzystają będą słuchacze niezdolni, a przede wszystkim dzieci inwalidów wojennych, dzieci włościan, robotników, wojskowych i funkcjonariuszów państwowych.

Dzieci niezdolnych kawalerów orderu Virtuti Militari będą zwalniane od opłaty rocznej. Za egzaminy będą pobierane osobne opłaty, których wysokość zostanie ustalona innym rozporządzeniem.

Jak aresztowano "biskupa" Kowalskiego

W cztery lata po wydaniu wyroku

Jak donosimy na 7-mej stronie w czwartek osadzony został w więzieniu osławiony „biskup” Kowalski.

Po ostatnim rozłamie wśród marja witów Kowalski, zamieszkiwał w majątku marjawickim Felicjanowie pod Płockiem. W czwartek w siedzibie Kowalskiego zjawili się policja, która Kowalskiego aresztowała. Zgodnie z poleceniem departamentu karnego Kowalskiego przewieziono bezpośrednio do więzienia dla cięższych przestępców w Rawiczu w Poznańskim. Po przybyciu do więzienia Kowalskiemu nałożono strój aresztancki i osadzono go na jego własną prośbę w oddzielnej celi.

Jak wiadomo, Kowalski oskarżony był o czyny nierządne, których dopuszczał się wobec nieletnich w swoim „klasztorku” w Płocku, oraz o znieważenie Kościoła katolickiego. Proces za kończył się skazaniem Kowalskiego wyrokami łącznym w dniu 27 czerwca 1932 r. na 2 lata więzienia. Wyrok stał się po zatwierdzeniu przez Sąd Najwyższy prawomocny.

Po uprawomocnieniu się wyroku, Kowalski zwrócił się do ministra sprawiedliwości w dniu 22 października 1932 r. z prośbą o odroczenie wykona-

nia kary do czasu rozpoznania wniesionej przez niego prośby o ulaskawienie.

Prośbie Kowalskiego nie nadano jednak żadnego biegu. Przez cztery lata wstrzymano tymczasem wykonanie kary. W czwartek p. min. Grabowski po zapoznaniu się z aktami, wydał opinię negatywną co do prośby Kowalskiego i nakazał niezwłoczne wykonanie wyroku.

Groźba utraty pracy

z powodu braku surowców włókienniczych

Przetwórczy przemysł włókienniczy w Łodzi odczuwa w dalszym ciągu niedostateczną podaż surowców, których ceny ponadto stale idą w górę. W związku z tem szereg fabryk przeprowadził w ostatnich dniach redukcję pracy, zmniejszając zatrudnienie do 3, a nawet 2 dni w tygodniu.

Wielki przemysł włókienniczy zwiększył ostatnio liczbę robotników korzystających z urlopów wypoczynkowych. W ten sposób prze-

„Lojalność” niemiecka 65 proc. dezertów na Pomorzu to Niemcy

Niemcy, zamieszkali w Polsce, od kilku lat gorliwie obnoszą się ze swą „gorącą lojalnością” w stosunku do naszego państwa jako swej drugiej „naturalnej ojczyzny”. Szczególnie celuje w tej reklamie „Jungdeutsche Partei”; niegorzej sekunduje jej „Deutsche Vereinigung” zwłaszcza w takich okolicznościach, kiedy władze dobierają się do skóry zrzeszeń za raz poraż wykrywaną działalność antypaństwową.

Najlepszym wszakże sprawdzianem niemieckiej lojalności jest ogłoszony ostatnio przez urzędowy „Pomorski Dziennik Wojewódzki” list gończy za dezertami uchylającymi się od służby w wojsku polskim. Nie jest to sprawa obchodząca tylko władze policyjne. Na 1.200 nazwisk, zamieszczonych w spisie, znajdujemy aż 780 nazwisk niemieckich, co stanowi 65 procent ogólnej liczby. Jeśli się zważy, że Niemcy w województwie pomorskim stanowią 10 proc. ogólnej ludności, to odsetek przestępców wojskowych jest tak wymowny, iż dalsze deklamacje o

niemieckiej lojalności do naszego państwa tego nie osłabiają.

Zastanawiające jest tylko, w jaki sposób tyle Niemców zdołało uciec z granic Rzeczypospolitej, której są obywatelami. Czy czasem nie są oni wciągani do jakiejś innej służby o charakterze militarnym, tajnej czy jawnej, ale niekoniernie mającej na celu obronę granic Polski?

Tragiczny koniec bluźniercy

Z Madrytu donoszą o następującym wypadku, który wielkie wrażenie wywarł na ludności miejscowej.

Przejęty naukami komunistycznymi robotnik Joan Aguilera niejednokrotnie zapowiadał w koleśkich towarzyszy, że zburzy jeden ze starych przydrożnych krzyżów pod Madrytem i rozbije go na kawałki. W ostatnich dniach wybrał się wreszcie w nocy dla dokonania ohydneho czynu, zarzucił sznur na ramiona krzyża i usiłował obalić go. W czasie tych usiłowań obluźowała się brązowa figura Chrystusa i padając na bluźniercę strząsała mu głowę na miazgę...

Likwidacja organiz. wywrotowej

Likwidacja NSDAB, wywrotowej organizacji hitlerowskiej na G. Śląsku trwa nadal. W wyniku dalszych dochodzeń dokonano licznych aresztowań. M. in. aresztowano w Katowicach znanego na tamt. terenie restauratora Russka.

Dotychczas aresztowano 35 dalszych członków organizacji wywrotowej. Będą oni również odpowiadali przed sądem.

Straszna tragedia ojca

W stawie utopiło mu się troje dzieci

Straszne nieszczęście spotkało rolnika Aleksandra Turońskiego. zam. w Solcu Kujawskim. W stawie w Małych Kapuściskach utonęło, zażywając kąpieli troje jego dzieci: 15-letni Józef Turoński, siostra jego 17-letnia Janina i 21-letnia Anna.

Szczegóły tego niezwykle tragicznego wypadku przedstawiają się następująco:

Rolnik Turoński stale zamieszkały i mający swą posiadłość w Solcu Kujawskim, wynajął sobie przed ośmiu laty dodatkowo od magistratu 15 mórg roli w Małych Kapuściskach za terenem Lloyd Bydgoskiego. — Turoński udał się z dziećmi do Małych Kapuścisk, gdzie przez cały dzień wszyscy byli zajęci pracami rolnymi. Po całodzienniej ciężkiej pracy podczas wielkiego upału, krótko po godzinie 18-ej dzieci Turońskiego za pragnęły kąpieli w pobliskim stawie, podczas gdy ojciec udał się do domu. W tym czasie rozegrała się w stawie strasza tragedia.

Kąpanie w stawie uważane jest przez okolicznych mieszkańców za bardzo niebezpieczne, tem bardziej dla nieumiejących pływać. W pewnej chwili wszyscy trzej kąpiący

się, natrafiając na głębie — zaczęli tonąć i dał się słyszeć przeraźliwy krzyk tonących. Znajdujący się w pobliżu stawu 15-letni Meryk Osinski przybiegł z pomocą, lecz zastał tylko walczące z śmiercią najstarszą córkę rolnika Annę. Chłopiec, obawiając się sam wskoczył do stawu, z brzegu podał dziewczynie laskę. Siły jednak opuściły dziewczynę, tak, że nie udało się uchwycić laski. Na oczach przerażonego chłopca zginęła w topieli.

Chłopiec pobiegł następnie do oddalonej o blisko kilometr od stawu huty szklanej, gdzie zaalarmował pracowników o strasznym nieszczęściu. Niestety, pomoc była spóźniona. Przybyli na miejsce pracownicy-hutnicy wydobyli późnym wieczorem jedynie zwłoki topielców. Zawiadomiony o nieszczęściu ojciec również przybył późnym wieczorem do Kapuścisk i zastał tylko zwłoki swych trojga dzieci.

Strasza jest rozpacz biednego ojca, którego spotkał tak bolesny cios, tracąc odrazu troje swych najstarszych dzieci. Turońscy wychowali ogółem 9-cioro dzieci i przed 10-ciu laty sprowadzili się z Małopolski do Solca Kujawskiego.

myśl zamierza przebrnąć okres obecnych trudności dewizowych, przewidując, że w drugiej połowie lipca lub najpóźniej w sierpniu winno nastąpić pewne odprężenie sytuacji w tej dziedzinie.

W tych warunkach zatrudnienie wielkiego przemysłu, zwłaszcza bawelnianego, zmniejszyło się i ten stan rzeczy utrzyma się — zdaniem sfer zainteresowanych — aż do podjęcia produkcji dla potrzeb sezonu jesienno-zimowego, t. j. do początków sierpnia.

W związku z wytworzoną sytuacją zarząd Zw. Włókienniczego woj. łódzkiego wysłał do ministra przemysłu i handlu Romana depechę z prośbą o interwencję. Utrzymanie obecnego stanu rzeczy — podkreślają przemysłowcy łódzcy — pociągnie za sobą konieczność wypowiedzenia pracy 10.000 robotników.

Radjoprogram z Warszawy

CZWARTEK, 16 lipca.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert solistów z płyt. 12.55 „W obronie przed klęską pożarów”, pogadanka. 15.45 „Hokus pokus dominikus”, audycja dla dzieci. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 16.45 Odczyt wojskowy. 17.00 Koncert orkiestry kameralnej. 19.00 „Panienka radiowa”, premiera słuchowska w Teatrze Wyobraźni. 19.30 Recital fortepianowy Marji Bilskiej. 20.00 Hiszpańska pieśń ludowa. 21.00 Nasze pieśni — pieśni Feliksa Nowowiejskiego. 21.30 Kwintet fortepianowy „c-moll” op. 61 Władysława Żeleńskiego. 22.15 Muzyka salonowa i taneczna.

PIĄTEK, 17 lipca.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 16.00 „Na cześć słońca”, audycja muzyczna. 16.45 „Wolna szkoła wojskowa w Warszawie w latach 1914—1915”. 17.00 „Wschodnie nastroje”. 19.00 Koncert symfoniczny z Wawelu w Krakowie. 21.05 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.15 Koncert laureatów wiedeńskich. 23.00 Muzyka taneczna.

proszki dla dorosłych ze sm. fabry

KOWALSKINA

stosuje się przy uporczywych

BÓLACH GŁOWY

Wino

domowego wyrobu

Podręcznik i wskazówki do wyrobu wina ze wszystkich jadalnych owoców ogrodowych i polnych, wyrób domowy piwa, likierów, lemoniada i syropów.

Cena wraz z przesyłką 0,90 zł.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadaniem nałożności. Pieniądze wpłacać można w każdym Urzędzie Pocztowym na konto nasze w P.K.O. Poznań nr. 200 420.

Zamówienia przysyłać należy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu.

Agenci

do sprzedaży kos wiedeńskich i różnych narzędzi po wsiach, poszukiwani „KOSA”-Lublin, skrytka 275

Reklama

jest
dźwignią handlu